Nr. 241. Kraków, Sobota 19 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową W Państwie Niemieckiem	34 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W miejscu	20	10	5	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skała lego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za ogłoszeniami) od wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Ploha, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 17 października.

Nim przystąpiono do porządku dziennego, uwiadamia marszałek Izbę, że udzielił urlopu posłowi Czartoryskiemu na dni 4, posłowi Micewskiemu na dni 8. Ukonstytuowały się komisye: gminna, wybierając przewodniczącym Ziemiałkowskiego, zastępcą Czajkowskiego sekretarzem Lasockiego; drogowa, wybierając przewodn. Męcińskiego, zastępcą Czajkowskiego, sekretarzem Franciszka Jędrzejowicza; asekuracyjna, wybierając przewodniczącym Męcińskiego zastępcą Słoneckiego, sekretarzem Rutowskiego.

Do laski marszałkowskiej złożył poseł Polanowski wniosek następujący:

„Zważywszy, że wskutek zmiany podatku ryczałtowego od okowity na podatek konsumcyjny, byt gorzelni rolniczych jest zachwiany;

„Zważywszy, że nawet w razie utrzymania w ruchu wszystkich gorzelń rolniczych, wskutek za małego kontyngentu pozostanie znaczna ilość kartofli niespożytkowaną z wielką stratą dla całego rolnictwa;

„Zważywszy, że tylko fabryki mączki kartoflowej (krochmalu) są w stanie zastąpić gorzelnie rolnicze, oraz nadmiar kartofli spożytkować; podpisani stawiają wniosek:

„1. Sejm przeznacza z funduszu kraj. przemysłowego 20.000 złr. jako subwencyę dla mających powstać wzorowych czterech fabryk mączki kartoflowej.

„2. Wydział krajowy postara się o zabezpieczenie zwrotu tych subwencyj, oraz oznaczy, w których miejscowościach mają być założone te fabryki w porozumieniu w pierwszym rzędzie z Towarzystwem gospodarczem i komisyą przemysłową."

Poseł Kramarczyk stawia wniosek, by Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy o przymusie asekuracyjnym, by utworzono instytucyę asekuracyjną krajową pod zarządem Wydziału krajowego, a pod kontrolą Sejmu.

Wnioski te marszałek będzie traktować regulaminowo. Przed przystąpieniem do porządku interpeluje poseł Antoniewicz rząd, co uczynić zamierza celem szybszego uregulowania rzek galicyjskich, które co roku takie klęski na kraj i ludność sprowadzają?

Sprawozdanie Wydziału krajowego co do poręczenia przez fundusz krajowy za zaliczki bezprocentowe ze sumy 600.000 zł., udzielonej ze skarbu państwa dla przyjścia z pomocą ludności okolic dotkniętych nieurodzajem tegorocznym, odesłano do komisyi budżetowej. Komisyi bankowej przydzielono sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu banku krajowego.

Sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju, do komisyi przemysłowej. Sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności, tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego do komisyi gospodarstwa krajowego. Sprawozdanie Wydz. kraj. z petycyi reprezentacyi powiatowej rzeszowskiej o wcieleniu części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów Nadbrzezie odesłano do komisyi drogowej. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym do komisyi sanitarnej. Na porządku dziennym wniosek posła Merunowicza, który opiewa:

1) Sejm ustanawia „fundusz gospodarstwa krajowego" przez kraj uposażony, z którego mają być udzielane nagrody, zasiłki i pożyczki, dla zachęty lub poparcia zbiorowych usiłowań, z cechą publicznej użyteczności, a mających na celu rozwój kultury krajowej.

2) „Fundusz gospodarstwa krajowego" będzie pozostawał pod zarządem Wydz. krajowego.

Wydział krajowy ustanowi zasady udzielania nagród, zasiłków i pożyczek z „funduszu gospodarstwa krajowego" i odpowiadający tym zasadom regulamin jego zarządu — a to po zasięgnięciu opinij krajowych towarzystw rolniczych, i innych stowarzyszeń, poświęconych celom gospodarczym, tudzież gron nauczycieli, wchodzących w tenże zakres szkół fachowych.

3) Jako pierwszy zawiązek „funduszu gospodarstwa krajowego" Sejm wstawi w budżet krajowy na r. 1890 kwotę 10.000 zł.

Wniosek swój uzasadnia wnioskodawca mniej więcej w sposób następujący:

Warunków polepszenia bytu materyalnego nie wyzyskuje się u nas należycie, podczas gdy nietylko w warstwach oświeceńszych, ale także i w masach włościan budzi się poczucie, że bogactwo kraju należy wyzyskać.

W niektórych okolicach uzyskano nawet świetne w tym kierunku rezultaty, n. p. w Drohobyskiem, gdzi obsadzanie dróg drzewami owocowemi bardzo dobrze się udaje. W ogóle tam, gdzie istnieje jakieś stowarzyszenie, n. p. Kółko rolnicze lub Czytelnia ludowa, dalej tam, gdzie działa jakaś osoba czynniejsza, okazują się dobre postępy w tym kierunku. Prawdą jest również, że w wielu wypadkach usiłowania te nie odnoszą pomyślnych rezultatów, skutkiem czego niepowodzenia te odstraszają od dalszej akcyi. Ażeby zapewnić się co do rezultatu tych usiłowań, trzeba im przyjść z pomocą taką, z jaką Wydział krajowy przez ustanowienie funduszu przemysłowego spieszy tam, gdzie widzi jakiekolwiek usiłowania przemysłowe. Daleko ważniejszy jest rozwój rolnictwa w naszym kraju: Wydział krajowy zatem powinien przedsięwziąć pracę w kierunku rozwoju kultury krajowej i zasięgnąwszy w tej mierze zdania instytucyj czy osób fachowych, przyjść przed wysoki Sejm z pewnym regulaminem i planem działania. Usiłowania te powinny być podejmowane nie prywatnie ale w celu dobra publicznego.

Ze względu na wielkość tego zadania należałoby na pierwszy raz żądać co najmniej 100.000 złr. Mowca żąda przydzielenia wniosku swego do komisyi gospodarstwa krajowego, co też Izba uchwala.

Drugi wniosek Merunowicza brzmi:

„Uznając użyteczność lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena, szczególniej w zastósowaniu do potrzeb ludności rolniczej, Sejm wyznacza na popieranie usiłowań, zmierzających do szerzenia takich stowarzyszeń w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 1 000 złr."

Wniosek ten popiera p. Merunowicz, mówiąc: Są dwa systemy spółek kredytowych. Jeden Reiffeisena, a drugi Schulzego z Delitsch. Obaj brali za wzór spółki robotnicze angielskie. Różnią się jednak tem, że Schulze, jako adwokat w mieście fabrycznem, zastósował swój system do potrzeb ludności miejskiej, podczas gdy Reiffeisen jako burmistrz małego miasteczka nadreńskiego, zastósował organizacyę tych stowarzyszeń do potrzeb ludności rolniczej. Spółki rolnicze dozwoliły ludności zrzucić ciężar długów i podnieść swój dobrobyt. W krótkim czasie rozpowszechniły się one w Niemczech. W Prusach zwolniono je od podatków. Rozpowszechniły się też we Francyi, Szwajcaryi i Ameryce. Sejm dolno-austryacki ustanowił komisyę, mającą się niemi opiekować, otworzył im kredyt i bierze tylko 3 prc. od kapitałów, uchwalono dla nich osobny fundusz, wydano dokładne informacye o sposobie administrowania tych spółek. W skutek wezwania Sejmu dolno-austryackiego, rząd wniósł do Rady państwa projekt do ustawy, przyznającej ulgi znaczne tym stowarzyszeniom. — Ustawę tę przyjęto i obowiązuje ona od 1 czerwca 1889 r.

Wniosek powyższy stósownie do życzenia p. Merunowicza odesłała Izba do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o funduszu szkolnym emerytalnym odesłano komisyi budżetowej. Zatwierdzono wybór następujących posłów bez dyskusyi: Słoneckiego, Teliszewskiego, Eust. Sanguszki, Wiktora, Sawczaka, Siczyńskiego, Siemiginowskiego, Horodyskiego, Gnoińskiego Jana, ks. Sirki, Jana i Stan. Stadnickich, Stręka, Strzygowskiego, Szczepanowskiego, Szeptyckiego, Trzecieskiego, Tyszkiewicza Pawła Tyszkowskiego, Viviena, Zagórskiego, Żywickiego, Wereszczyńskiego, Czajkowskiego, Torosiewicza, Wolańskiego, Zamoyskiego, Zolla, Żardeckiego i ks. Hamoraka.

Po odebraniu od posłów przyrzeczenia przystąpiła Izba do wyboru uzupełniającego do komisyi budżetowej. Został wybrany Leon Biliński.

Przy samym końcu posiedzenia wniósł do laski marszałkowskiej poseł Romańczuk dwa wnioski, a mianowicie:

1) Wzywa się rząd, aby w południowo-wschodniej części Galicyi (Czortków) założył gimnazyum z językiem wykładowym ruskim, a w gimnazyach w Kołomyi i Tarnopolu zaprowadził stałe klasy równorzędne z ruskim językiem wykładowym.

2) Wzywa się rząd, aby we wschodniej części kraju założył seminaryum nauczycielskie męskie z językiem wykładowym ruskim, aby w seminaryach męskich nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i seminaryum żeńskiem we Lwowie przeprowadził ściśle utrakwizm językowy i aby czysto polskie seminaryum żeńskie w Przemyślu zamienił na utrakwistyczne.

Wnioski te będą traktowane regulaminowo. Na początku posiedzenia odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę posła Rayskiego w sprawie 80 gmin, które zażądały opustu podatku z powodu klęsk elementarnych, a na którą to petycyę dotychczas gminy żadnej nie otrzymały odpowiedzi, ani ulg nie doznały. Komisarz rządowy twierdził, że władze zarządziły zbadanie i przedłożyły odpowiednie wnioski ministerstwu, które kazało jeszcze przeprowadzić dochodzenia dodatkowe, co też uczyniono i sprawozdanie odesłano do ministerstwa. Z Wiednia jednak dotychczas żadnej nie ma odpowiedzi.

Koniec posiedzenia o godz. 3/4 1. Następne w sobotę o godz. 11 rano.

Nasze szkoły ludowe w latach od 1887/8 do 1888/9.

III

Na naukę dopełniającą do publicznych szkół ludowych uczęszczało w roku 1884—1885 61,408 dzieci, w roku 1887—1888 — 88,159, a w roku bieżącym 91,764. Przyrost frekwencyi od roku 1884 do 1888 wynosi 30,356.

Do prywatnych szkół ludowych uczęszczało na naukę dopełniającą w 1887—1888 roku 1472, a w r. b. 2,018 dzieci.

Ilość dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą, a uczęszczających do szkół średnich, przemysłowych lub gospodarskich, na kursa fachowe albo uczących się w domu, przedstawia się jak następuje: Dzieci w wieku od lat 12 do 15, uczących się w domu, było w r. 1887/8—1417, w roku 1888/9—1881, uczęszczających do szkół średnich lub do zakładów fachowych było w roku 1887/8—6365, w roku 1888/9—6263.

Dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą, które z powodu ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych żadnej nauki nie pobierały, według obliczenia opartego na datach departamentu sanitarnego namiestnictwa było: chłopców 736, dziewcząt 585, razem 1321.

Dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą, normalnie rozwiniętych, a nie pobierających żadnej nauki, było w r. 1887/8 — 74.295, a w roku bieżącym 83 495.

W r. 1886/7 poczęto z większą ścisłością pociągać dzieci obowiązane na naukę dopełniającą. Wskutek tego przybyło do spisów wiele dzieci, których dawniej nie wykazywano. W następstwie i cyfra dzieci tej kategoryi, nie pobierających żadnej nauki, musiała znacznie wzróść.

Co się tyczy zastosowania środków przymusowych względem rodziców i opiekunów, nie posyłających dzieci do szkoły, to wydano orzeczeń skazujących na karę aresztu w roku 1887/8—2489, wykonano 1940, w roku 1888/9 wydano takich orzeczeń 4127, wykonano 2653; wydano orzeczeń skazujących na grzywny pieniężne w roku 1877/8—22.723, wykonano 8623, w roku 1888/9 wydano takich orzeczeń 35.582, a wykonano 12.002. Suma kar pieniężnych ściągniętych wyniosła w r. 1887/8—5780 złr. 26 ct., pozostało do ściągnięcia 11,383 złr. 95 ct. Suma kar ściągniętych w roku bieżącym wynosi 9436 złr. 16 ct., pozostało do ściągnięcia 17.890 złr. 13 ct.

Jak cyfry powyższe świadczą, cechuje się rok 1888/9, w porównaniu z rokiem poprzednim, większą stanowczością w wykonywaniu przepisów co do przymusu szkolnego.

Suma klas czynnych w publicznych szkołach ludowych bez szkół wzorowych wynosiła w r. 1887/8—4820, w roku 1888/9—4989.

Suma klas czynnych w publicznych szkołach ludowych wszelkiej kategoryi wynosiła w roku 1887/8 4862, w roku 1888/9 5031. W roku bieżącym przybyło zatem klas 169.

Z zestawienia ostatecznego wykazuje się, że w roku szkolnym 1887/8 panowało w 47, a w roku szkol. 1888/9 w 46 okręgach szkolnych, tak powszechne przeludnienie klas szkolnych, że przeciętna cyfra dzieci, przypadających na 1 klasę, przewyższała maximum 80 dzieci, wskazane artykułem 4 ustawy, w 19 zaś okręgach w r. 1887/8, a w 15 okręgach w r. 1888/9 panowało takie przeludnienie klas szkolnych, że cyfra dzieci, przypadających na 1 klasę, przewyższała maximum frekwencyi, ustanowione dla szkół o nauce półdziennej (100 dzieci na 1 klasę i na 1 nauczyciela). W okręgach tych przeważała też ilość szkół o nauce półdziennej nad ilością szkół o nauce całodziennej.

Klasy, przeciętnie przeludnione, przypadają w przeważnej ilości wypadków na okręgi zachodnie. Przeciętna cyfra z całego kraju wykazuje na jednę klasę w szkołach publicznych 84 dzieci, to znaczy 4 ponad maximum. Na jednę klasę przypadało w całym kraju w przecięciu w roku 1873/4—55 dzieci, w r. 1878/9—65 dzieci w r. 1883/4—75 dzieci, a w r. 1888/9—84 dzieci.

W szkołach prywatnych przypadało w r. 1889 na jednę klasę przeciętnie przeszło 33 dzieci. Przeciętna cyfra dzieci, przypadających na 1 szkołę w całym kraju, była w r. 1873/4—71 dzieci, w r. 1878/9—99, w r. 1883/4—116, a w roku 1888/9—122 dzieci.

To zestawienie świadczy, tak co do całego kraju, jak co do poszczególnych okręgów, o korzystnem zapełnianiu się szkół już istniejących i nowopowstających.

W roku 1873/4 cyfra dzieci, uczęszczających do publicznych szkół ludowych, wynosiła niespełna 36 prc. dzieci obowiązanych w miejscowościach, mających szkoły; w roku zaś 1888/9 suma dzieci, uczęszczających do publicznych szkół ludowych wynosiła 58 prc. wykazanej przez Rady szkolne okręgowe cyfry dzieci obowiązanych. Mimo tego potężnego wzrostu, jeszcze prawie połowa dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną, z dobrodziejstw szkoły nie korzysta. Następujące zestawienie podaje szereg, w jakim idą po sobie poszczególne powiaty, według więcej lub mniej korzystnych stosunków edukacyjnych młodzieży, będącej w wieku szkolnym.

Na każde 100 dzieci, będących w wieku szkolnym, w objętych wykazami szkolnemi gminach, przypadają najwyższe cyfry dzieci, pobierających w ogóle uregulowaną naukę w okręgach: Tarnów 96 — Lwów-okolica 89 — Żydaczów 89 — Kraków-okolica 88 — Bóbrka 86 — Kraków-miasto 85 — Wieliczka 83 — Chrzanów 79 — Sokal 78 — Mielec 77 — Myślenice 76 — Nowytarg 76 — Biała 75 — Brzozów 73 — Kamionka 73 — Sanok 72 — Krosno 71 — Stanisławów 71 — Bochnia 70 i t. d.

Najniższe cyfry wykazują okręgi: Gródek 46 — Brzeżany 46 — Skałat 46 — Czortków 46 — Horodenka 42 — Podhajce 42 — Buczacz 42 — Zaleszczyki 42 — Dolina 41 — Bohorodczany 41 — Borszczów 40 — Nadwórna 35 — Turka 30.

Okazuje się z tego, że najniekorzystniejszy stosunek panuje w powiatach górskich i podgórskich, mianowicie we wschodniej części Podgórza karpackiego, tudzież w południowej części Podola. Trudności uczęszczania do szkoły są powszechnie znane. Rady szkolne okręgowe wymieniają w wielu razach ubóstwo ludności, rozległość okręgów szkolnych i utrudnienia komunikacyjne, mianowicie w najdogodniejszej ze względów gospodarczych porze jesiennej i zimowej.

Trudności te występują najjaskrawiej w powiatach górskich i podgórskich, które tak co do ilości szkół zorganizowanych, jak co do udziału

---

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

4 (Ciąg dalszy).

— No, ale *kują* aż strach!.. człowiek tak za dwa lata się zaprzęgnie....

Z ciekawością i pewną trwogą, zmięszaną z uczuciem zazdrości, patrzył na postacie studentów, to wysuwające się w pełne światło lampy, to niknące w mrocznych kątach

— Co też oni zrobią po maturze? — pomyślał pewnego razu zapatrzony na nich. — Szczęśliwi oni! żaden nie będzie się bał nikogo, bo już nad nimi nikogo nie będzie... będą akademikami! Akademik już nie pisze łacińskiego *extempore*, a profesor już mu nie może *wydziwiać*, nie może wyśmiewać tego, co on napisze... Akademik może pisać, drukować nawet, co mu się podoba!...

Chodził po pokoju i gorączkował się temi myślami.

Z myśli tych wszystkich spowiadał się Frejdzie, nie śmiał tylko zwierzyć się przed nią z żadnego postępku lub nawet uczucia, któreby jej się nie podobało, bardziej dbał o jej pochwałę, niż wszystkich innych, jej nagana boleśniejszą mu była, niż nagana rodziców lub profesorów. Hardy ten i dziki chłopak, śmiały aż do zuchwalstwa, miękł i przed tą jedynie korzył się dziewczyną. Kochał ją bardziej niż swe siostry rodzone, a przedewszystkiem szanował. Ona była starszą od niego o półtora roku, ale on nad tem się nie zastanawiał, nie wiek jej mu imponował, — mogłaby nawet być młodszą, a tak samo byłby jej posłusznym, tak samo pragnąłby jej towarzystwa choć obecność jej tak go onieśmielała... bo ona jakaś inna... jakaś zupełnie inna. Często myślał o niej; jaka ona właściwie? na czem ta jej inność polega?...

— Coście wy warte wszystkie! — mówił do swych sióstr i kuzynek. — Ona ma więcej rozumu w małym palcu, niż wy w waszych głowach wszystkie jak tu siedzicie.

— Oj-jej! *kto nie widział!*... a jak przyjdzie *in Gesellenschaft*, to nie mówi ani *dwa słowa* — taki rozum uczony.

— Wasze *Gesellenschaft*, co ona będzie gadać z wami — o sukniach i *fifidełkach?*... wy nawet mówić po ludzku nie umiecie!

— A jak się ona *nosi!* te długie *tuniki*, to jeszcze ma *koło* tej popielatej sukni. Kto dziś nosi długie tuniki albo *popelatą?* Kto dziś nosi *popelata?* — a jaki kapelusz!

— Głupie sroki! śmieją się jak najęte — i nie zważając na modne fryzury i krótkie tuniki Adolf częstował swe krewne szturkańcami i wybiegał do Rosenwerdów.

Frejda prześlicznie czytała i deklamowała polskich i obcych poetów. Czyniła to chętnie, ile razy ją Adolf o to poprosił. Przysuwała książkę i czytała. Adolf stał za nią, opierając się ręką o poręcz jej krzesła i słuchał — „Tak! tak!" — szeptał i kiwał głową w takt.

Przywiązanie chłopca i szacunek rosły z dniem każdym, zamieniając się w rodzaj kultu dla młodej dziewczyny. Przez cały ten rok zbliżył się do niej bardziej, poznał ją lepiej, nabrał zaufania i ośmielił się trochę, — ale wpływ dziwny owego coś, czego nazwać nie umiał, co ją tak bardzo odróżniało od wszystkich dziewcząt, które znał — nie osłabł, owo *coś* ujawniało się teraz wyraźniej jeszcze w jej postępowaniu, w każdem jej słowie i ruchu.

Nadszedł nareszcie dzień matury tak gorąco oczekiwany. Henryk od rana był w szkole i nie wrócił jeszcze. Frejda czekała.

Adolf przed chwilą przybiegł powiedzieć jej, że egzamin ma się ku końcowi. Stała na ganku, tu, gdzie dzieckiem zawsze czekała na małego Hersza z elementarzem. Wieczór zapadał. Podwórko całe tonęło w mroku, ale hałas i gwar dnia nie ustawał jeszcze. Słońce zachodziło zwolna. Widać ztąd było, jak zniżało się coraz bardziej, coraz bardziej, ognistą kulą dotykając prawie powierzchni wody, a srebrna fala, nabrawszy w siebie jego blasków, mieniła się złotem i purpurą.

Dziewczyna zapatrzyła się na wodę — to widowisko codzienne miało dla niej zawsze urok nowości. W fale te dalekie, wiecznie ruchliwe, mknące w nieskończoność, rzucała rozpaczliwe pytania i taką od nich odbierała odpowiedź jak zewsząd — szmer niezrozumiały.

Nagle zaskrzypiały schodki; nim się odwróciła, już Henryk stał przed nią.

— No, cóż? — wyciągnęła do niego obie ręce.

— Z odznaczeniem! — zawołał chłopak uradowany. Twarz dziewczyny pokryła się gorącym rumieńcem, oczy zajaśniały:

— Przecież choć raz poznali się na tobie!... no, jakże to było?...

— Później, później! teraz czekają mnie koledzy. Przyszedłem ci tylko powiedzieć, że już koniec... Bądź zdrowa!

— Ale przyjdziesz niedługo?

— Przyjdę — i znikł.

Frejda została znowu sama. Już było ciemno zupełnie, tu i owdzie tylko bieliły się większe kamienie, sterczące z nierównego bruku podwórza, tu i owdzie połyskiwała ciemna kałuża metalową swą powierzchnią. Z mroków dochodziły ją śpiewy:

...*Kogo róża pocałuje w tym różowym wianku*..

Uśmiechnęła się do wspomnień swoich. Czyż to tak dawno?... Jej się zdaje, że to wczoraj, Wczoraj oboje z Henrykiem śpiewali tę piosnkę z dziećmi.... wczoraj tam potknął się Henryk o kamień ten biały i krzyczał w niebogłosy... Wczoraj?... Od tego czasu lata już upłynęły całe! Lata upłynęły całe od tych dni, kiedy, siedząc na tych schodkach, czerpali mądrość z elementarza... A ileż przeżyli oboje od tych chwil, kiedy razem deklamowali Mickiewicza, Słowackiego i śpiewali z przejęciem: „Z dymem pożarów"... ledwie słowa pieśni rozumiejąc... A potem, te piękne ciche dni poezyi i wiary, kiedy już pieśń nie samym dźwiękiem, poezya nietylko gładkim przemawiała do nich rymem, ale myślą i uczuciem... te dni gorących zachwytów i marzeń!... Ale później... jak z tego ubłogosławiającego spokoju i wiary nagle wydarło się jedno pytanie, a za tem jednem tyle innych zatargało ich myślą? — tego już nie umiała sobie przypomnieć. Pewnego wieczora nagle wśród rozmowy zamilkli; spojrzeli po sobie:

— Czy ty wierzysz Henryku? — zapytała go szeptem prawie.

— Ja?... ja cię o to samo chciałem zapytać...

I rozdarła się zasłona i żadna ludzka siła już jej napowrót zczepić nie mogła... Czarna przepastna głębina leżała przed nimi. — —

— Co teraz będzie? — myślała dziewczyna, ale już nie z boleścią zwątpienia. Przygnębienie, zniechęcenie znikło już, twarz miała promienną prawie, wyraz nadziei w oczach, bo teraz będzie wszystko dobrze — teraz, kiedy Henryk będzie miał tak wiele czasu wolnego i światło będzie czerpał u samego słońca, teraz będzie... dobrze... A jednak pragnęła tę przyszłość w wyrazistszych ujrzeć zarysach i pytała:

— Co teraz będzie?...

Henryk wrócił rozpromieniony, szczęśliwy. Ze wszystkiemi szczegółami powtarzał pytania profesorów i odpowiedzi swoje.

Frejda słuchała.

— A teraz?...

— Teraz?... czem będę?

Myśleli długo oboje, długo rozprawiali, nim wreszcie obrali zawód lekarza.

— Jako doktór możesz zrobić wiele dobrego... będziesz bogaty...

— Będziemy bogaci... — poprawił ją Henryk — przecież ty będziesz moją żoną! przecież będziesz moją... Frejdo!...

— Będziemy bogaci — powtórzyła za nim — będziesz mógł biednych leczyć bezpłatnie.

— Tak... będę leczył bezpłatnie! — zawołał ucieszony tym pomysłem — i w ten sposób nabrać można rozgłosu, dojść do sławy!...

Henryk obrał zawód lekarza.

Marzył.. Już wzywają go, cisną się do niego po radę, on nie bierze honoraryum od ubogich, jeszcze w wspaniałości swej rozdaje im lekarstwa bezpłatnie... Oni wielbią go i błogosławią — gdzie się on ukaże, rozstępują się przed nim... „To on, nasz dobroczyńca — nasz wielki..." Czczą go... A potem?... potem całe miasto, kraj cały rozbrzmiewa jego sławą. Zaszczyty jedne za drugiemi spływają nań... sława jego rośnie, a z nią wpływy... staje się wielkim, przemożnym... Słowo jego jest decydujące. Już widzi się w olbrzymiej sali, napchanej słuchaczami... on stoi. Wszystkie oczy utkwione w niego... czekają. Już słyszy... słyszy sam siebie... Wśród ciszy ogólnej brzmi jego głos metaliczny... piękne, barwne zdania zaokrąglają się w pełne okresy, miażdżą przeciwnika i wywalczają tryumf jego sprawie... Powszechny głos uwielbienia odbija się echem w całym kraju...

(C. d. n.)

ludności w posyłaniu dzieci do szkoły w ogóle najniekorzystniejsze przedstawiają stosunki.

Co się tyczy uposażenia szkół publicznych ludowych, to w roku 1888/9 wykazano budynków szkolnych używanych 3.348, ogrodów szkolnych, które coraz większego nabywają znaczenia, było 3.392, z tych 1.375 ogrodów, przeznaczonych wyłącznie do użytku nauczycieli, a 2017 przeznaczonych do nauki dzieci szkolnych. Bibliotek szkolnych w roku bieżącym było 3 965, z tych 2.339 dla użytku nauczycieli przeznaczonych, a 1.626 przeznaczonych dla młodzieży.

Wydawnictwo książek szkolnych dla szkół ludowych zostało poruczone w r. 1877 zakładowi narod. im. Ossolińskich. Gdy w r. 1887 zakład Ossolińskich wniósł podanie o przedłużenie umowy na dalsze dziesięciolecie, Rada szkolna skierowała całą swą usilność w tym kierunku, ażeby w interesie biednej ludności, posyłającej dzieci do szkoły, wyjednać możliwie jak największe obniżenie cen książek szkolnych. Usiłowania Rady szkolnej poparł Sejm krajowy uchwałą z d. 19 stycznia 1888 r., wzywającą rząd, „ażeby, odnawiając z zakładem Ossolińskich umowę co do wydawnictwa książek ludowych, nie spuścił z oka tej okoliczności, że tak dobro szkolnictwa, jakoteż materyalne położenie ludności w kraju wymagają, ażeby cena książek szkolnych była o ile możności jak najniższą". Kuratorya zakładu Ossolińskich, wnosząc swoję ofertę, oświadczyła gotowość poczynienia jak najdalej idących ustępstw co do ceny książek. Wydawnictwo książek na dalszych lat 10 otrzymał zakład Ossolińskich, a Rada szkolna ma obliczyć ceny, jakie co do poszczególnych artykułów nakładowych od d. 1 stycznia 1890 r. mają obowiązywać.

Ilość osób stanu nauczycielskiego zajętych w publicznych szkołach ludowych, pospolitych i wydziałowych, wynosiła w ogóle w roku szkolnym

1873/4	3.130,
1878/9	4.150,
1883/4	4.473,
1888/9	5.228.

W liczbach tych nie mieszczą się nauczyciele religii, ani też i nauczający poszczególnych nadobowiązkowych przedmiotów.

Co do kwalifikacyi osób stanu nauczycielskiego, to z patentem kwalifikacyjnym było nauczycieli w r. 1888/9 — 2742, ze świadectwem dojrzałości 666, bez kwalifikacyi 328 — razem 3.736; — z patentem kwalifikacyjnym było w r. b. nauczycielek 1009, ze świadectwem dojrzałości 356, bez kwalifikacyi 127 — razem 1492.

Rada szkolna krajowa czuwa nad tem, ażeby w szkołach uregulowanych nie ustanawiano nauczycieli nieukwalifikowanych, a jeżeli w braku kandydatów z kwalifikacyą na to pozwala, natenczas bada w każdym specyalnym wypadku przedkładane sobie przez Rady szk. okr. wnioski, tak co do wieku i wykształcenia, jak co do moralnego zachowania proponowanych kandydatów i kandydatek. Z niektórych kandydatów, przyjętych tym sposobem, wyrabiają się z czasem wcale zdatni nauczyciele, którzy własną pracą uzupełniają swą teoretyczną wiedzę i praktyczne uzdolnienie.

Jeżeli aplikacya takich zastępstw jest pod każdym względem zadowalniającą, mogą otrzymać po trzechletniej praktyce pozwolenie do zbadania egzaminu kwalifikacyjnego z uwolnieniem od egzaminu dojrzałości.

Z drugiej strony musi Rada szk. kraj. czuwać nad tem, ażeby osoby nieukwalifikowane nie zajmowały posad, na które znajdzie się dość kompetentów z kwalifikacyą.

Pod względem charakteru służbowego to w r. 1888/9 było nauczycieli stałych 1966, nauczycieli tymczasowych 1383, zastępców 326, praktykantów 61, razem 3736; nauczycielek stałych wykazano w roku bieżącym 467, tymczasowych 690, zastępczyń 120, praktykantek 215 — razem 1492.

Zestawienie to świadczy, że prawie połowa personalu męskiego i prawie dwie trzecie personalu żeńskiego, zajmującego posady w publicznych szkołach ludowych, należą do kategoryi nauczycieli tymczasowych lub zastępców.

Sprawy sejmowe.

O obradach i pracach komisyjnych donoszą ze Lwowa:

Komisya gospodarstwa krajowego obradowała we wtorek i środę. Przedmiotem dyskusyi były dwa końcowe punkta wniosku p. Huryka, mianowicie zarządzenie odpowiednich środków celem zaradzenia grożącej nędzy z powodu nieurodzajów, a środkiem tym ma być dostarczenie robót publicznych i zajęcie przy nich włościan, udzielenie włościanom surowicy i soli kamiennej.

Celem poinformowania się o rozmiarach klęski i oznaczenia powiatów, które najbardziej nią zostały dotknięte, wezwano odnośnego referenta Wydz. krajowego do dostarczenia dat i cyfr. Na wczorajszem posiedzeniu członek Wydz. krajowego Leon Chrzanowski i sekretarz Wydz. krajowego dr. Niedzielski udzielili odnośnych informacyj. Wydz. krajowy wystosował już do 42 powiatów dotkniętych najwięcej tegorocznym nieurodzajem okólnik, w którym zażądał przedłożenia dat, dotyczących prowadzenia robót publicznych. Obecnie zaś zażądała komisya gospodarstwa krajowego, aby Wydz. krajowy wydał 2-gi okólnik, w którym zażądać ma od wydziałów powiatowych deklaracyj, czy i które powiaty lub gminy chciałyby korzystać z przyznanej ze skarbu państwa zaliczki w ten sposób, iżby się podjęły wykonania robót publicznych dla dostarczenia zarobku ludności. Dla wniosku p. Huryka i sprawozdań Wydziału wybrany został z łona komisyi subkomitet, złożony z pp.: Antoniewicza, Gorayskiego, Polanowskiego, Rosenstocka i Sanguszki. Subkomitet ten porozumiewać się będzie z komisyą budżetową, której przydzielono pierwsze dwa punkta wniosku p. Huryka. Referentem w komisyi budżetowej dla tej sprawy jest pan Biliński.

Komisya sanitarna, w skład której wchodzą wszyscy lekarze, zasiadający w Sejmie, prof. dr. Korczyński, rektor uniw. Jagiell., prof. dr. Czyżewicz i dr. Olpiński, odbyła już trzy posiedzenia. Dyskusya toczyła się nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia w gminach. Przedłożenie to okazało się tak co do zasad, jakoteż pod względem formy niemożliwe. Ani jeden głos w komisyi sanitarnej nie odezwał się za niem. Wszyscy przemawiający krytykowali ostro zasady, naruszające podstawowe prawa samorządu gminnego i powiatowego, uderzali na bardzo słabe finansowe umotywowanie przedłożenia i na niedokładne obliczenia wydatku, jakie organizacya tak pojęta, jak w przedłożeniu rządowem przedstawiono, za sobą pociągnie. Referentem tego niefortunnego projektu rządowego ma być prof. Korczyński.

We środę wieczór odbyło się posiedzenie komisyi prawniczej, na którem omawiano przedłożenie Wydziału krajowego o reformie ordynacyi wyborczej sejmowej i pomnożeniu posłów z miast Lwowa i Krakowa. Przed wyznaczeniem referenta sejmowego przydzielono tę sprawę p. dr. Fruchtmannowi do przestudyowania i zdania sprawy komisyi.

Sprawozdania Wydziału krajowego o utworzenie nowych sądów powiatowych, tudzież o przeniesienie gmin z okręgu jednych sądów do innych, przydzielono do referowania p. dr. Weiglowi.

Klub lewicy odbył wczoraj posiedzenie, na którem na podstawie referatu dr. Fruchtmanna przeprowadzono rozprawę nad zmienionym wskutek wymagań rządu tekstem ustawy o pisarzach w gminach wiejskich. Zwrócono uwagę na antiautonomiczną tendencyę zmian, proponowanych przez rząd. Nadto podniesiono także kwestyę, czy nie wypadałoby przepisów tej ustawy rozciągnąć i na pisarzy w małych miasteczkach do 5000 ludności.

Następnie podniósł poseł Romanowicz sprawę kosztów kwaterunku wojska w miastach. Przydzielono ten przedmiot do referatu posłowi dr. Dworskiemu.

Wydział krajowy wygotował już sprawozdanie o krajowym szkolnym funduszu emerytalnym, którego rozchody z każdym nowym rokiem wzrastają z powodu mnożących się pensyi emerytalnych, zaopatrzeń wdowich i dodatków na wychowanie sierót. Emerytury czasowe w roku 1884 wynosiły 6123 złr.; emerytury dożywotnie dla 142 nauczycieli wynosiły 40.578 złr.; zaopatrzenia wdowie dla 135 wdów 17 854 złr.; dodatki na wychowanie 112 sierót 6822 złr.; kwartały pozgonne 4096 złr. Wydatki te wzrastają corocznie.

Następnie przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie z petycyi reprezentacyi powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie, z wnioskiem, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu kosztem funduszu krajowego przeprowadzić rekonstrukcyę części drogi powiatowej rzeszowsko głogowskiej i na podstawie ustawy krajowej z d. 1 listopada 1877 wcielił ją do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Koszta rekonstrukcyi tego ledwie 753 metry długiego kawałka drogi wynosić będą około 6000 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 października.

Trzeba przyznać, że rozprawy sejmowe toczą się w bieżącej sesyi u nas raźniej, niż w ubiegłej, którą cechowało pewne znużenie i zobojętnienie dla spraw ogólniejszej natury. Izba obradowała, a nawet uchwalała nieraz bez kompletu. Odmiennie zaraz na pierwszych posiedzeniach ukazało się obecnie kilka donioślych wniosków, pewien duch inicyatywy powiał także z ław posłów włościańskich, co za bardzo korzystny objaw uważać należy.

Sprawdzanie wyborów dało sposobność do rozpraw ożywionych na temat walki wyborczej, w której różną posługiwano się bronią, nadto wywołało ono kwestyę stosunku obu narodowości w kraju, Polaków i Rusinów. Nieproszeni obrońcy uciskanej rzekomo przez Polaków narodowości ruskiej wyzyskali tę sposobność, aby wziąć w obronę Rusinów i miotać aż do śmieszności błahe podejrzenia na Polaków. Nie sądzimy, aby Rusini szukali opieki w pewnych słowianożerczych dziennikach wiedeńskich; jeśli sami się nie zbliżymy i nie pojednamy, nie ułatwią nam tego zapewne i obcy nam ludzie, którzy waśń tylko a nie zgodę zaszczepić w nas pragną. Smutno zaiste, że wśród ludności polskiej i ruskiej wychował się człowiek, który tendencyjnemi i złośliwemi korespondencyami do dzienników wiedeńskich drażni rozmyślnie oba narody, z których najwidoczniej nie kocha żadnego, pomimo że urodził się wśród nich i dobił stanowiska; jeszcze smutniejsza, że w pewnych kołach na postępowanie takie patrzy się przez palce, że ludziom takim udziela się informacyj, które później są bronią w ich ręku przeciwko nam. Broń Boże Rusinów i nas od takich obrońców, jak lwowski korespondent *Nowej Pressy* i jemu podobni.

Burzliwe posiedzenie sejmowe.

Interpelacya w sprawie rozwiązania czytelni akademickiej czeskiej w Pradze nie tylko, jak się zrazu spodziewano, nie pobudziła Staroczechów do jednolitej akcyi z Młodoczechami, lecz jeszcze bardziej zaostrzyła stosunek klubów. Najpierw bowiem klub staroczeski, pomimo iż 20 członków przemawiało za przyłączeniem się do interpelacyi, uchwalił ostatecznie pod naciskiem Biegera, który wystąpił przy tej sposobności z „kwestyą zaufania", — nie łączyć się z interpelantami.

Wczoraj wniósł rzeczoną interpelacyę w Sejmie pos. Koldinsky imieniem klubu młodoczeskiego, wzywając namiestnika, aby cofnął swoje rozporządzenie. Namiestnik hr. Thun odpowiada po niemiecku, że rozwiązanie czytelni uważa za zupełnie usprawiedliwione, gdyż stowarzyszenie przekroczyło swój zakres działania, określony statutami, i to pomimo kilkakrotnych upomnień władz rządowych. Rozporządzenie więc poprzedniego namiestnika okazuje się najzupełniej usprawiedliwionem, a mowca byłby tak samo zrobił, gdyby podówczas był namiestnikiem. (*Niepokój na ławach Młodoczechów*). Następnie gani namiestnik mięszanie się studentów do spraw politycznych i czyni za to odpowiedzialnymi tych, „którzy poza nimi się kryją." Wreszcie wyraża namiestnik ubolewanie, że interpelacyę podpisał także profesor techniki (Tilszer), który właśnie uspokajająco działać powinien na wrażliwe umysły uczącej się młodzieży (Okrzyki: *Bravo!* z ław Staroczechów i większej własności.)

Młodoczech Perner zauważył na to że interpelacyę wniesiono w języku czeskim, więc w tym samym języku powinna być odpowiedź.

Słowa te wywołały burzę oklasków na galeryach, szczelnie wypełnionych akademikami. Marszałek ks. Lobkowicz grozi opróżnieniem galeryj.

Prezes klubu młodoczeskiego, prof. Tilszer woła wzburzony: „Jestem tutaj posłem, nie profesorem", poczem postąpił ku namiestnikowi i żywo z nim rozprawiał.

Z Niemiec.

O pobycie cara w Berlinie dzienniki niemieckie podają różne bliższe szczegóły, które jednak nie wyjaśniają wcale, czy i w jakim kierunku mogła nastąpić zmiana w stosunku Niemiec do Rosyi. Najwięcej wniosków, wiele obiecujących, wysnuwają dzienniki z faktu, że rozmowa cara z ks. Bismarkiem trwała przeszło godzinę. O czem toczyła się rozmowa, tego nikt nie wie i zapewne nie dowie się w bliskiej przyszłości. Co piszą dzienniki, jest tylko domysłem. I tak *Nat. Ztg* mówi, że podczas pobytu cara nie dotykano w rozmowach wcale spraw międzynarodowych, a szczególnie unikano rozmowy o sprawach bałkańskich. Treścią rozmowy mógł być tylko stosunek potrójnego przymierza do Rosyi z jednej, a do Francyi z drugiej strony. Car wyniósł z tych rozmów przekonanie, że przymierze nie ma żadnych dla Rosyi niekorzystnych zamiarów; tego przekonania wprawdzie nie objawił nikomu, ale większe ciepło i w obejściu się i w rozmowach, jakie zauważano u cara po jego konferencyi z Bismarkiem, ma być tego wskazówką.

Nie mając wiadomości o treści rozmowy podczas tej konferencyi, dzienniki niemieckie zajmują się głosami dzienników rosyjskich, szczególnie podanym przez nas artykułem *Now. Wrem.* i przychodzą do przekonania, że kierunek polityki rosyjskiej mimo odwidzin cara w Berlinie nie ulegnie żadnej zmianie.

Wyjazd cara z granic niemieckich.

W tej chwili, kiedy to piszemy, car jest już zapewne u siebie w Peterhofie. Wyjazd jego z granic niemieckich odbył się krętemi drogami, jakby dla zmylenia tych, którzy może czyhali na jego życie. Podróż odbyła się drogą na Szczecin przez Pomorze do Gdańska. Tu oczekiwano go około godziny 2 po południu na dworcu miejskim; car jednak kazał się zawieźć torem towarowym na dworzec w przystani morskiej w Neufahrwasser. Tu wysiadłszy z wagonu przechadzał się z synem wzdłuż wybrzeża, obiad spożył w wagonie. Dworzec był szczelnie zamknięty.

Kiedy car odjechał w dalszą podróż, to niewiadomo; depesze mówią tylko, że dworce kolejowe w Czczewie (Dirschau) i w Malborgu były szczelnie zamknięte, a szczególnie długi most na Nogacie w tem mieście. Miasta te leżą na drodze przez Prusy książęce ku Litwie, więc prosty wniosek, że pociąg dworski cara rosyjskiego w tym kierunku odjechał, ale kiedy, tego nie podano. Inna depesza doniosła znowu, że tego samego dnia z rana do portu w Gdańsku zawinął okręt rosyjski Dierżawa z carową i dziećmi. Czy carowa wysiadła na ląd, czy zaczekała tu na nadejście pociągu, wiozącego cara, czy oboje małżonkowie widzieli się, czy wreszcie carowa pojechała z carem koleją, jak dawniej zapowiadano, o tem nic nie wiadomo. Można zatem przypuścić, że nie carowa z carem drogą żelazną, lecz odwrotnie car z carową drogą morską podążył ku Petersburgowi, a pociąg dworski powiózł tylko świtę carską.

Polityka bonapartystów.

Brukselski korespondent do *Münch. Allg. Ztg.* donosi interesujące szczegóły o zapatrywaniu ks. Wiktora Napoleona na sytuacyę we Francyi i o jego dalszych zamiarach politycznych. Z informacyj owego korespondenta, pochodzących, jak się zdaje, z autentycznego źródła wynika, że ks. Wiktor Napoleon nie spodziewał się bynajmniej rychłego odbudowania cesarstwa, popierał Boulangera jedynie jako narzędzie przewrotu. Upadek Boulangera nie jest więc porażką dla bonapartystów, tem bardziej, że stronnictwo to, pomimo niekorzystnego dlań systemu wyborczego okręgami, dostało się do nowej Izby deputowanych w większej liczbie, niż było reprezentowane w poprzedniej. Bonapartyści liczyli w poprzedniej Izbie 54 członków, w nowej zaś Izbie liczyć będą 60 własnych deputowanych i 15 oddanych im bezwzględnie bulanżystów. W swych planach na przyszłość liczy ks. Wiktor głównie na rozbicie partyj bulanżystów i rojalistów. Zdaniem księcia rozbicie to jest nieuniknionem, a wtedy część bulanżystów przyłączy się niewątpliwie do pokrewnych sobie bonapartystów. Co zaś do rojalistów, dzisiaj już objawia się pomiędzy nimi dążność do wyrzeczenia się ideału monarchicznego i pojednania się z republiką. Jeżeli utworzenie prawego centrum zostanie istotnie osiągniętem, wówczas właściwe stronnictwo rojalistów jako samodzielna grupa straci wszelkie znaczenie polityczne i książę Wiktor Napoleon jako jedyny poważny reprezentant idei monarchicznej i plebistytu, naturalnym rzeczy porządkiem obejmie kierunek nad zjednoczoną opozycyą. Taką jest w zarysie polityka ks. Wiktora Napoleona i jego program „na dziś".

Nad upadkiem Boulangera reprezentant domu napoleońskiego nie ubolewa, a i najwybitniejsi przywódcy bonapartystów pogodzili się już z tym faktem. Nawet Cassagnac wypiera się już Boulangera w ostatnim numerze *Autorité* i na zimno krytykuje jego postępowanie. Cassagnac przypisuje niepowodzenie Boulangera jego zbytniej ostrożności i zbytniemu zaufaniu w skuteczność środków legalnych. Legalność, to według Cassagnaca pusty dźwięk; gdyby Boulanger był się odważył na powrót do Paryża i na użycie środków nielegalnych, zostałby, zdaniem Cassagnaca, niewątpliwie zwycięzcą. Nie miał jednak do tego odwagi, i dla tego Cassagnac czyni go osobiście odpowiedzialnym za niepowodzenie kampanii antirepublikańskiej.

Z Serbii.

Skupczyna serbska jeszcze nieukonstytuowana, bo sprawdzanie wyborów jeszcze nie ukończone. Radykalna większość skupczyny — według zaręczeń dzienników — jest w zupełnej zgodzie z teraźniejszym rządem, przeto nie zanosi się bynajmniej na jakąkolwiek zmianę w składzie gabinetu. Wbrew dotychczasowym wiadomościom, rozgłaszanym przez niektóre dzienniki, widocznie przez panslawistów inspirowane, najwięcej wpływowi członkowie skupczyny wyrażają przekonanie, że waśń między królem Milanem a królową Natalią ma cechę wyłącznie prywatną i czysto osobistą, przeto nie należy wcale przed trybunał skupczyny. Mimo tego doniesienia nie można pominąć milczeniem wieści, iż niektórzy członkowie skupczyny zamierzają, aby raz na zawsze usunąć tę waśń niby domową, ale zakłócającą spokój kraju, postawić wniosek o wydalenie z kraju obu stron powaśnionych, a w dodatku o zniesienienie dawnego dekretu, który rodzinę Karageorgiewiczów raz na zawsze z kraju wydalił.

Rząd serbski ma zamiar przedłożyć skupczynie projekt zaciągnięcia pożyczki w sumie 20 mil. dla uzyskania środków na spłacenie pretensyi towarzystwa, które ma uzyskane dawniej prawo utrzymywania ruchu na kolejach. Suma odszkodowania za tabor ruchomy i stracone korzyści wynosi blisko 10 mil. franków.

Potężne stronnictwo radykalne, reprezentowane w skupczynie przeważną liczbą 102 głosów przeciw 15 ze stronnictwa liberalnego, tworzy w skupczynie jeden klub, związany ściśle dokładnemi i ostremi przepisami karności, które wszyscy członkowie własnoręcznie podpisali. Przewodniczącym klubu wybrany Marko Mitrowic, zastępcami Jovanovics i Marinovics.

Klub liberalny wybrał przewodniczącym Avakumovicsa.

Stronnictwo postępowe, które niegdyś było u steru i kierowało się wielką dla Austro-Węgier życzliwością, nie tylko straciło wszelką podstawę swej egzystencyi, bo opinia powszechna potępiła dawno cały kierunek polityki tego stronnictwa, ale zbankrutowało ze szczętem tak, że ani jednego dziennika swoich przekonań utrzymać nie może.

Stronnictwo rządzące z radykalnym gabinetem na czele, chociaż zaręcza, że jest wyłącznie narodowem i pragnie ze wszystkimi sąsiadami i państwami żyć w przyjaźni i zgodzie, przecież zdradza bardzo często, że się kieruje jawną niechęcią do Bułgaryi i Austro-Węgier. Okazuje się to z dwu świeżych wypadków. Oto ks. Dołgorukowa, któremu w Sofii kazano wynosić się corychlej za granicę, prezes gabinetu serbskiego, i minister spraw zagranicznych Gruics, przyjął zaraz u siebie na posłuchaniu, skoro ten po swoim przyjeździe do Belgradu o to się zgłosił. Takie odznaczanie osoby agitatora, wyprawionego grzecznie za granicę przez sąsiada, świadczy, że rząd serbski nie myśli kierować się żadnemi względami na swego sąsiada, że przeciwnie wchodzi w bliższe zażyłości z jego wrogami. Co do Austryi zaś nominacya na posła w Berlinie dotychczasowego szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, Jovana Diaji, znanego z wielkiej ku Austryi niechęci, również jest oznaką, że rząd serbski nie kieruje się względami delikatności wobec swego sąsiada.

W ostatnich dniach niektóre dzienniki serbskie a najwięcej *Male Novine* rozgłosiły, że między rejencyą a rządem nie ma zgody, że Ristics pogroził gabinetowi, iż sprowadzi do kraju króla Milana i w jego ręce złoży rejencyę, jeżeli gabinet w sprawie stosunku królowej matki do syna nie uszanuje przepisów konstytucyi i praw ojca.

Komunikat urzędowy zaprzecza temu stanowczo, wieści owe nazywa wymysłem i twierdzi, że między rejencyą a gabinetem w tej sprawie i w wielu innych zupełna panuje zgoda.

Crispi wobec korony i kraju.

Telegram gratulacyjny, jaki król Humbert przesłał Crispiemu z Monzy do Palermo, jest ważną manifestacyą polityczną. Nigdy bowiem we Włoszech monarcha nie występował w sposób tak stanowczy i bezwzględny w obronie polityki swego ministra, nigdy nie przemawiał tak serdecznie i z takiem uznaniem o jego zasługach. Wysłanie tej depeszy dowodzi, że zewnętrzna polityka Crispiego odpowiada jaknajzupełniej osobistym zapatrywaniom monarchy i że król chce, aby o tem wiedziano w całym kraju. W kraju tak ściśle konstytucyjnym, jakim są Włochy, potrafią przeciwnicy Crispiego wyzyskać tę okoliczność przeciwko niemu, mogą mu bowiem zarzucić, że, nie mając uznania w kraju, chce pokryć swą politykę powagą korony. To pewna, że król Humbert pragnie, by Crispi jak najdłużej pozostał u steru, a depeszą swą chciał niby dać do poznania Włochom i Europie, że gdyby nawet Crispi ustąpił ze swego stanowiska, zewnętrzna polityka Włoch nie zmieni się, gdyż polityka ta ma za sobą koronę.

Mowa Crispiego, jak przewidywaliśmy, nie sprawiła tak korzystnego wrażenia, jak w pierwszej chwili doniosły depesze rzymskie. Dzienniki włoskie zarzucają jej prawie jednomyślnie, iż na ogół biorąc była zbyt długą i wypowiedzianą w tonie zanadto akademickim, w szczegółach zaś przedstawia wiele materyału do krytyki. *Corriere della Sera*, najpoczytniejszy z dzienników medyolańskich, znajduje, że ostre wystąpienie Crispiego przeciwko Watykanowi, było w dzisiejszych warunkach co najmniej niepolitycznem, a *Popolo Romano*, *Fanfulla*, *Perseveranza* i inne organa umiarkowano-liberalne nazywają wielkopaństwowe idee Crispiego mrzonką, która niebezpieczną być może dla męża stanu. Dzienniki radykalne nazywają Crispiego niepoprawnym „koloryzatorem" i żartują sobie z jego optymistycznych poglądów na ekonomiczny i finansowy stan Włoch. Wreszcie prasa postępowa chwali ton mowy jako liberalny, ubolewa wszakże nad tem, że polityka Crispiego nie zupełnie odpowiada jego pięknym zasadom, zwłaszcza polityka ekonomiczna. Dziwnem się też wydało, że Crispi, który przed kilku miesiącami żądał na pokrycie niedoboru setek milionów, oświadczył w Palermo, że stan finansowy jest zadawalniającym i ustanowienie nowych podatków byłoby zbytecznem.

Z Londynu.

Uderzającym jest ten fakt, iż pomimo pozornych tryumfów koalicyi konserwatystów z liberalnymi unionistami, gladstończycy zwyciężają od pewnego czasu na wszystkich wyborach uzupełniających. Jest to niekorzystny dla partyi rządzącej prognostyk na przyszłość. Gdyby usposobienie wyborców okazało się równe opozycyjnem w chwili wyborów powszechnych przyszły parlament angielski mógłby się okazać gladstońskim. Aby temu przeszkodzić, aby zjednać najszersze warstwy dla swej polityki, postanowił, jak się zdaje, gabinet Salisburego szczerze zająć się kwestyą irlandzką i przeciwstawić projektom Gladstona szeroki program reform w Irlandyi. Lord Chamberlain oświadczył się już w tym duchu w liście przesłanym na meeting unionistów, jaki odbył się przed kilku dniami w St. Pankras w Londynie.

Kanclerz skarbu Goschen bawi właśnie obecnie w Irlandyi celem zasięgnięcia dokładnych informacyi o lokalnej administracyi i źródłach dochodów tego kraju. Rząd zamierza na najbliższej sesyi zająć się olbrzymią sprawą zakupna ziemi w Irlandyi, a do tego niezbędne są wszechstronne studya wstępne. Ma to być kolosalne przedsięwzięcie, które wymagałoby około 200 milionów funtów sterlingów wkładu. Dzienniki opozycyjne wyrażają powątpiewanie, czy rząd angielski podoła temu trudnemu zadaniu.

Kronika.

Kraków, 18 października.

Z Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. Namiestnictwo zatwierdziło zmianę statutu Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczającą na członka wspierającego humanitarnej instytucyi każdego, kto najmniej 10 złr. rocznie na rzecz Towarzystwa złoży.

Nie wątpimy, że wiele osób, zwłaszcza tych, które albo same, albo których synowie lub ojcowie z instytucyi tej korzystali, nie zaniedbają sposobności, jakiej im obecny statut Towarzystwa nastręcza i zamanifestują swe sympatye dla rzeczonego Towarzystwa, przystępując doń jak najwcześniej na członków wspierających.

Komisya informacyjna Tow. wzajemnej pomocy akademików przypomina szanownym rodzicom i opiekunom, iż poleca z grona uczniów uniwersytetu Jagiell. zdolnych, sumiennych i rutynowanych korepetytorów i guwernerów.

Listowne zgłoszenia pod adresem: Wzajemna pomoc akademików. Kraków.

Nowe zakłady lekarskie. W miarę rozszerzania się wydziału lekarskiego, szpitali i klinik powszechnych w Krakowie, powstają i zakłady prywatne lekarskie. Oprócz domu zdrowia dra Gwiazdomorskiego, którego poświęcenie w nowym gmachu odbędzie się jutro, zakupił prymaryusz szpitala obłąkanych docent dr. Karol Zuławski piękną parcelę budowlaną z obszernym ogrodem w ulicy Długiej (dworek p. Schoena) i otworzy tu z wiosną tyle pożądany i potrzebny zakład prywatny dla kuracyi obłąkanych. Dla ludności starozakonnej urządza dr. Lustgarten w ulicy św. Agnieszki na Kazimierzu wielki dom zdrowia o przeszło 20 pokojach.

Sekcya ekonomiczna, chcąc przyjść w pomoc osobom, zakładającym fabryki w mieście, oświadczyła się w zasadzie za sprzedażą gruntów na Maślakówce pod zakłady fabryczne za cenę niższą od płaconej przez osoby prywatne, nabywające parcele na budowę domów czynszowych.

Egzamina klauzurowe i ustne w krakowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych rozpoczną się dn. 21 listopada br.

Ruch budowlany. Dwa duże domy postawił w roku bieżącym architekt p. Karol Zaremba. Pierwszy, własność dra Ludwika Wiszniewskiego przy ulicy Krupniczej, już zupełnie wykończony i zamieszkały, odznacza się znakomitym rozkładem wewnątrz i piękną architekturą na zewnątrz. Nad bramą jest Matka Boska, z kamienia wykuta według własnego pomysłu przez prof. Gadomskiego. Drugi gmach o okazałej facyacie ze szczytami i wieżą stanął w ulicy św. Gertrudy, a jest własnością przedsiębiorcy p. H. Rothirsza, który nie szczędził kosztów, aby stworzyć ozdobny pałac w tej części miasta. — Do budowli, zwracających powszechną uwagę, należy dom pomysłu architekty p. Talowskiego na rogu ulic Karmelickiej i Batorego. Fantastyczny front tego domu zaćmiewa inne budowle p. Talowskiego, zawsze starającego się o oryginalność.

Przeciw polskim podręcznikom szkolnym Rada szkolna krajowa wydała w tych dniach okólnik do wszystkich „zarządów zakładów prywatnych naukowych wychowawczych we Lwowie" w sprawie używania jedynie podręczników, aprobowanych przez radę szkolną krajową. Zakłady prywatne, przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego, mają przedkładać rozkład materyału naukowego na klasy i wykaz używanych podręczników. Rada szkolna krajowa wzywa w końcu zarządy zakładów, aby w terminie do 20 bm. przedłożyła rozkład materyału naukowego i wykaz używanych podręczników każdej klasy osobno.

Zdaje się, pisze *Dziennik Polski*, iż nie potrzebujemy długo i szeroko wyjaśniać, do czego zmierza to rozporządzenie. Poprostu nie idzie w danym wypadku o inne podręczniki, ale o historyę polską Chociszewskiego i Tatomira, które nie miały szczęścia otrzymać stampili urzędowej. Zresztą, zdaniem naszem, Rada szkolna nie ma prawa oznaczać zakładom naukowym prywatnym, jakich mają używać podręczników; co najwyżej może tylko zwracać na to uwagę, aby nie używano książek zakazanych. Zdaje nam się jednak, że co innego jest książka „zakazana" a nieaprobowana.

Rajcza, (powiat żywiecki) 16 października (*Kor. N. Reformy*). Wczoraj odbyło się tu tymczasowe poświęcenie nowo wybudowanego rzymsko-katolickiego kościoła. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz ks. Kulig. Kościół powstał ze składek, drogą konkurencyjną zebranych, do których w znacznej części przyczynił się arc. książę Albrecht, jako patron parafii. Budowę nowego kościoła wykonał w przeciągu trzech lat ceniony budowniczy krakowski p. Romuald Stachórski, znany z kilku znaczniejszych budowli, wykonanych w Galicyi. Kościół w Rajczy przedstawia się imponująco, tak ze względu rozmiarów, gdyż może pomieścić około 4000 osób,

jako też zewnętrzną strukturą. Wykonanie tej budowli przypadł zaszczyt p. Romualdowi Stachórskiemu, gdyż umiał on wywiązać się z zadania z ogólnem uwzględnieniem niezależnych warunków, w jakich się znajduje teren nadzwyczaj górzysty, oraz przezwyciężył brak materyału, o który w okolicy nadzwyczaj trudno. Uroczyste poświęcenie tego kościoła ma się odbyć z wiosną roku przyszłego przez ks. bisk. Dunajewskiego.

W Ożydowie majątku p. Hubickiej w powiecie złoczowskim, pożar zniszczył około stu zagród włościańskich. Strata wynosi do 40.000 złr. Nędza wśród nieszczęśliwych pogorzelców straszna.

W Czerniowcach, jak donosi miejscowa *Gazeta Polska*, zaszedł fakt rzadkiej i niezwykłej towarzyskiej jedności, który nie przedstawi nawet względy narodowościowe. Miejscowy klub dziennikarzy i literatów urządził na dobroczynny cel wieczorek — i oto co pisze o niem wspomniana gazeta:

„Trzeba przyznać młodemu klubowi naszych publicystów, iż wpadł na wcale szczęśliwy, a oryginalny pomysł urządzenia turnieju amatorskich sił dramatycznych wszystkich czterech narodowości, reprezentowanych w stolicy Bukowiny. Każdy z trzech tymże posiada w swem łonie zorganizowane kółka dyletantów scenicznych, które uprawiają narodową sztukę dramatyczną; otóż, zgromadzić razem te odrębne grona i ułożyć międzynarodowe widowisko, było zadaniem zaiste interesującem, jak i niełatwem. Z wyjątkiem Towarzystwa rumuńskiego, wszystkie resztą inne Towarzystwa chętnie oświadczały swój trud i czas na zadośćuczynienie prośbie klubu i złożył się też pyszny program na dwa wieczory, jakich pod względem rozmaitości, publiczność tutejsza nie miała dotychczas: komedyjki niemieckie i polskie, operetka ruska z narodowemi tańcami, a przed przedstawieniami i w międzyaktach koncert wybornej naszej orkiestry wojskowej, śpiew pani Salter i p. Wilhelma, gra na skrzypcach takiego wirtuoza jak dyr. Hrimaly, gra na wiolę prof. Hornera i na fortepianie prof. Kollera, wreszcie produkcye chóru ruskich akademików, — czy można żądać czegoś więcej?!“

Bardziej od programu interesować musi zgoda, z jaką zdołano doprowadzić do skutku przedstawienia, — zgoda, jakiej życzyć należy miastom, których mieszkańcy nie narodowością różnią się między sobą, lecz najczęściej niczem nieusprawiedliwioną niechęcią. Dowód to, jak świetną w zastosowaniu może być zasada *viribus unitis*.

Zmarli. W Wiedniu zmarł jeden z wybitnych przemysłowców warszawskich, właściciel niegdyś głośnego zakładu fotograficznego, Jan Mieczkowski.

Z Kutaisu donoszą, iż na stacyi kolejowej w Batumie zmarł nagle Józef Biernacki, rodak nasz, dotąd sędzia pokoju w Suchumie, mianowany członkiem sądu okręgowego w Baku. Miasto Suchum własnym kosztem wyprawiło pogrzeb zmarłemu.

Żydzi w Warszawie. Warszawski oberpolicmajster ogłasza w rozkazie dziennym: „Obeznawszy się z tem, że w czerwcu b. r. zawiadomiłem komisarzy cyrkułowych, iż na zasadzie przepisów obowiązujących żydzi zagraniczni nie mają prawa trudnić się handlem i mieszkać w Warszawie, choćby czasowo, bez specyalnego pozwolenia ministra spraw wewnętrznych. Wskutek powyższego wielu żydów zagranicznych zupełnie opuściło Warszawę, niektórzy jednak, pozostawiwszy tutaj swoje rodziny, samowolnie do miasta powracają. Z uwagi na obowiązujące przepisy, surowo polecam pp. komisarzom cyrkułowym, aby powracający bez specyalnych pozwoleń żydzi byli natychmiast aresztowani i odprowadzeni do kancelaryi zarządu policyjnego, celem wydalenia z granic państwa. Nadto uprzedzam, iż każdy wykryty fakt w tym względzie będę uważał jako dowód wysokiej opieszałości służbowej, a winni zostaną przykładnie ukarani.“

Poszukiwana spadkobierczyni. Jeden z adwokatów paryskich poszukuje p. Julii Derneront, która wyjechała do Królestwa Polskiego w r. 1876 w charakterze nauczycielki. Wspomniana Derneront była początkowo guwernantką u pewnej pani Opradi, a w r. 1881 zajmowała podobne stanowisko w domu prywatnym w państwa Jundziłłów. Uczennica panny Derneront, z domu Jundziłłówna, wie tylko, iż Francuzka przyjęła nowe obowiązki w guberniach zachodnich. Od tej pory wszelki ślad poszukiwanej zaginął. Obecnie na pannę Derneront spadła sukcesya po rodzonej ciotce, wynosząca około 2 milionów franków.

Surowy ale zasłużony wyrok. Dzienniki hamburskie donoszą o następującem zdarzeniu. Pewien burżuy kupiec poznał przed dwoma laty, gdy jeszcze był skromnym komisantem, córkę ubogich rodziców, zarabiającą na utrzymanie w magazynie mód, i niebawem zaręczył się z nią formalnie. Młodzi byli narzeczonymi przez dwa lata, gdy w trakcie tego zdarzył się fakt, który pociągnął za sobą nieoczekiwane następstwa. Otóż narzeczony został nagle właścicielem firmy brata, człowieka bardzo zamożnego, i dzięki tej okoliczności dochody jego wzrosły odrazu do 30 tysięcy marek rocznie. Ale majątkowa ta zmiana miała taki skutek, że narzeczony zobojętniał nagle dla narzeczonej, a w końcu zerwał z nią listownie. Wtedy mimo opozycyi panny ojciec zaskarżył kupca o złamanie obietnicy, i sąd wydał świeżo wyrok, na mocy którego przeniewierca skazany został na zapłacenie odszkodowania w kwocie 25 tysięcy marek.

Nowe zastosowanie fonografu. *Wszechświat* donosi, że fonograf Edisona daje lekarzom dobrą sposobność oceny siły słuchu, tak jak okulistom posługują się optometrami. Fonograf bowiem odtwarza wszelkie dźwięki i szmery tak, jak je ucho normalnie dobrze może słyszeć, a zwłaszcza mowę ludzką, ze wszelkiemi jej odcieniami. Można więc za pomocą fonografu ułożyć szereg fonogramów, któreby stanowiły „skalę akumetryczną“ na wzór skali optometrycznej okulistów. Na fonogramach tych wyryteby być mogą samogłoski, spółgłoski, zgłoski, wyrazy i zdania różnego natężenia i różnej wartości akustycznej; fonogramy mogą też zawierać całą skalę tonów muzycznych. Fonograf jest nadto źródłem stałem dźwięków, wypisane bowiem na fonogramie wyrazy odtwarza zawsze z jednakową siłą; daje więc możność porównywania bystrości słuchu u różnych chorych, albo u jednego i tegoż samego chorego w różnych czasach. Chory, opatrzony w trąbkę akustyczną fonografu, wysłuchuje kolejno szereg fonogramów, dając dowód za każdym razem, w ten sposób schodzi się w skali akumetrycznej dopóki nie napotka się fonogramu, którego chory już nie słyszy, a w taki sposób oznacza się łatwo granice siły jego słuchu.

Nowy przyrząd morderczy wynalazł tym razem Polak p. Zaliński w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą w sprawie tej do *Voss. Ztg.* co następuje: „Świetnym skutkiem uwieńczone zostały próby, jakie dzisiaj (w ubiegły czwartek) czyniono tutaj z Zalińskiego armatą pneumatyczną na pokładzie nowego krzyżowca torpedowego „Wezuwiusz“. Z armaty tej można w przeciągu pół godziny w odległości jednej mili angielskiej wystrzelić 30 granatów, z których każdy zawiera 6000 funtów dynamitu.“

Z Ameryki. Czasopismo *Polak w Ameryce* pisze, że znany w Poznaniu Ignacy M. Morgenstern okradł Związek narodowy polski i uciekł. Ze Związku zabrał około 10.000 dolarów. Na sejmie Związku, który się niedawno odbył, nie wybrano go generalnym sekretarzem, czem był poprzednio; skoro więc książki dostały się w inne ręce, a do zarządu weszło kilku nowych ludzi z partyi mu nieprzychylnej, — zbiegł, zabrawszy resztę pieniędzy.

Nazwy zwierząt, które w dawniejszych czasach nie zawierały nic obrażającego, a nawet służyły jako pieszczota i pochlebstwo, z biegiem lat zamieniły się w wyrazy obelżywe. I tak np.: cielę nie oznacza dzisiaj w żadnym kraju nic pochlebnego, gdy niemniej nazwa ta w starożytnych Indyach używana była jako jeden z najbardziej rozpowszechnionych pieszczotliwych wyrazów. Nikt w Europie nie weźmie określenia „gęś“ za komplement, a jednak Arabowie i dziś nazywają „gęsią“ każdą pracowitą i porządną gospodynię. Osioł doznał pod tym względem smutnego losu w Europie, gdy tymczasem w Azyi i Afryce cieszy się szczególnem poważaniem; Arab obchodzi się z nim nawet bardzo czule i nigdy nie wpadnie na myśl przezywać kogo osłem. I w Europie dawniej nazwa „osioł“ nie zawierała nic obrażającego. Nazywały się tak nawet pojedyncze osoby i całe rody, jak np. u Rzymian „*P. Cornelius Scipio Asina*“, a w Niemczech „*Nichlas der Esel von Pochvlies*“.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły ludowej w Limanowy Józefa Sikorę, stałym nauczycielem kierującym tejże szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 października: Drugi i przedostatni występ gościnny Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 20 października: Trzeci gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich, „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Wieczorek Kościuszkowski.

Pomimo deszczu i błota, w którem za kolejową rampą w ulicy Lubicz formalnie grzęznąć trzeba było, bardzo liczna publiczność zebrała się wczoraj w sali Towarzystwa strzeleckiego, z obywatelską bezinteresownością udzielonej na urządzenie wieczorku ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

Wieczorki takie, urządzane przez grono ludzi dobrej woli ku krzepieniu ducha narodowego, zyskały już u nas powszechne uznanie i stały się moralną potrzebą dla tych, którzy w rozpamiętywaniu doniosłych dziejowych wypadków i żywota bohaterów przeszłości, czerpać pragną otuchę na dziś i wiarę w pomyślniejszą przyszłość, a tych tak bardzo potrzebnjemy.

Zagaił wieczorek dr. August Sokołowski, krótkiemi słowy określając patryotyczny obowiązek oddawania czci chlubie narodu, naczelnikowi w wieśniaczej siermiędze, którego prochy na Wawelu spoczęły. Odczyt o Kościuszce, jako obywatelu Polaku wygłosił dr. Lesław Boroński cytatami z licznych autorów i wypadkami współczesnemi ilustrując rysy charakteru bohatera, który nie dał się uwieść syreniemu głosowi Napoleona, lecz nakłaniany do walczenia w jego szeregach, żądał najpierw gwarancyi niepodległości dla swojego narodu. Grzmotem oklasków podziękowali zebrani za wykład, pełen ciepła i głębszych poglądów.

P. Maryan Fontana, zawsze mile widziany na estradzie, odśpiewał odrazu cztery pieśni, gdyż po każdej domagano się oklaskami naddatków. Moniuszki arya kurantowa ze „Strasznego dworu“ i Dumka, Chopina „Wojak“ i „Pierścień“, oto utwory odśpiewane przez ex-artystę lwowskiej opery, a dotąd prawdziwie utalentowanego amatora.

Chór „Sokoła“ pod kierunkiem p. Deca odśpiewał krakowiaka z „Kościuszki“, którego na usilne żądania powtórzyć musiano i pieśń Rutkowskiego „Modlitwa dziewicy“.

Powitany salwą oklasków z głębokiem przejęciem i odczuciem wypowiedział p. Żelazowski prześliczny wiersz Ujejskiego p. t. „Pogrzeb Kościuszki“, a po nieustających aplauzach Urbańskiego „Na morzu“.

Panna Stanisława Henman, zawsze życzliwie usposobiona dla urządzających narodowe obchody, miłym głosem sopranowym, w którym znać umiejętność i dobrą szkołę, odśpiewała Żeleńskiego „Czy aniołek czy djabełek“, oraz na domaganie się: Moniuszki „Wędrowną ptaszynę“ i scenę z „Halki“ (pieśń obłąkanej).

Młody amator p. Ziembicki grał na skrzypcach parę utworów, — wreszcie chór zakończył wieczorek odśpiewaniem „Pokłonu“ Werbickiego i pieśni Jareckiego „O święty kraju nasz“.

Pewna nietylko towarzyska lecz rodzinna atmosfera panowała na zebraniu, — wszyscy prawie znali się wzajemnie. Innemi laty na wieczorku tym bywali włościanie z okolicznych wsi, — wczorajsza niepogoda najzupełniej ich usprawiedliwia, trudno bowiem, aby parę mil wędrowali na patryotyczny wieczór po błocie i słocie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ *Vienna Weekly News* zaczął drukować obszerne, ilustracyami ozdobione artykuły p. t. „*Across the Tatra*“, pióra p. Jane Gerard. W pierwszym artykule opisuje autorka drogę do Zakopanego, niektóre właściwości etnograficzne tej miejscowości, Nowy Targ, pobyt w Zakopanem, Kuźnicach i pobliskie wycieczki. Ilustracye przedstawiają Giewont, ogólną panoramę Tatr i dolinę Strążyską. Jest to pierwsza na większą skalę angielska praca o Tatrach.

⁂ Dzienniki petersburskie donoszą, że z powodu tysiąclecia od dnia śmierci św. Metodyusza, arcybiskupa Morawii, „Towarzystwo słowiańskie petersburskie“ ustanowiło na pamiątkę apostołów słowiańskich konkurs z dwiema nagrodami: pierwsza rs. 1.500, druga rs. 500, za najlepsze prace napisane na następujący temat: Przedstawić obrazy historyczne tworzenia się ogólnych języków literackich u starożytnych Greków i narodów italskich, u nowych narodów germańskich i romańskich. Przedstawić dzieje języka cerkiewno-słowiańskiego wśród różnych narodów słowiańskich aż do czasów obecnych. Zbadać rozwój języka czeskiego wśród Słowaków i Polaków, polskiego w Rusi zachodniej wśród Małorusów i Białorusów, serbskiego wśród Chorwatów. Zbadać o ile możności od czasów Piotra Wielkiego, lub Łomonosowa, aż do chwili obecnej rozwój języka rosyjskiego wśród Bułgarów, Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Słowaków, Czechów, Serbów łużyckich i Polaków. Wyłożyć w porządku chronologicznym i ująć w pewien system rozmaite zdania, poczynając od Kryżanicza aż do czasów ostatnich, powstałe wśród pisarzów słowiańskich, w kwestyi stosunków piśmienniczych i łączności literatur słowiańskich; w rezultacie poprzednich danych, autor opierając się tak na swoich wywodach, jako też na analogii historycznej starożytnych i nowych ucywilizowanych krajów i narodów, winien postawić i rozstrzygnąć kwestyę, czy jest możliwem lub koniecznem zjednoczenie się narodowości słowiańskich?

Termin przedstawiania prac trwać będzie do dnia 11 maja 1890 r. Prace mogą być pisane po rusku, lub w jakiemkolwiek narzeczu słowiańskiem, a nawet w językach zachodnio-europejskich.

⁂ W ostatnich czasach Serbowie zwrócili baczną uwagę na literaturę polską. Nikola Manojlowicz, pisujący pod pseudonimem Rajko, zamierza ogłosić drukiem cały szereg tłomaczeń z polskiego. Dotychczas zaś wydał już w r. 1887: „Świat i poeta“ Kraszewskiego, „Hanię“, „Szkice węglem“, „Janka muzykanta“ Sienkiewicza, „Omyłkę“ Prusa, Klemensa Borutę“ Świętochowskiego, parę nowel Dygasińskiego i t. p. Obecnie zabiera się Manojlowicz do „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza i „Z różnych sfer“ Orzeszkowej. „Grażyna“, tłomaczona przez Nowakowicza Stojana, doczekała się świeżo drugiego wydania.

Dział ekonomiczny.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowej i racicowej w kraju, c. k. namiestnictwo zarządziło na podstawie §. 26 ustawy z dnia 29 lutego 1889 r. Dz. u. p. Nr. 35 i rozporządzenia wykonawczego z dnia 8 grudnia 1886 r. Dz. u. p. Nr. 172, co następuje:

I. Znosi się przestrzeń zapowietrzoną:

1) w powiecie pol. przemyślańskim, ustanowioną tut. rozp. z d. 26 maja 1889 L. 35.808;

2) w powiecie pol. buczackim, ustanowioną tut. rozp. z d. 2 lipca 1889 L. 47.101;

3) w powiecie pol. borszczowskim, ustanowioną tut rozp. z d. 14 sierpnia 1889 L. 56.064;

4) w powiecie pol. skałackim, ustanowioną tut. rozp. z d. 14 sierpnia 1889 L. 56.064;

5) w powiecie pol. mieleckim, ustanowioną tut. rozp. z d. 29 lipca 1889 L 51.842;

6) w powiecie pol brzozowskim, ustanowioną tut. rozp. z d. 12 lipca 1889 L. 47.101.

W tych powiatach zezwala się na obrót handlowy zwierząt racicowych przy zachowaniu obecnie obowiązujących rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych, oraz zezwala się na ładowanie i wyładowanie tych zwierząt na stacyach kolejowych, leżących w tych powiatach.

Znajdujące się tam jeszcze miejscowości zapowietrzone pozostać mają i nadal zamknięte, aż do wygaśnięcia w nich zarazy, przy zastosowaniu postanowień §. 20 ust. 2 lit. f. ustawy o chorobach stadnych z 1880 r.

Przy wywozie nierogacizny po za granicę kraju mają być zastosowane postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z d. 29 marca 1889 r. Dz. u. p. Nr. 37.

II. Znosi się zakaz ładowania i wyładowywania zwierząt racicowych na stacyi kolei państwowej w Buczaczu, wydany tut. rozp. z dnia 11 września 1889 r. L. 62.997.

III. Zamyka się aż do odwołania stacyę kolei Karola Ludwika w Jezierny i stacyę kolei północnej Cesarza Ferdynanda w Trzebini dla ładowania i wyładowywania zwierząt racicowych.

IV. Przekroczenia powyższych zarządzeń karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 r. Dz. u. p. Nr. 51.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 18 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739.4 mm	738.7 mm	738.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°.8	+7°,4	+14°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95%	96%	66%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	6	2

Uwagi: Barometr bez zmiany dosyć nisko, przy nieco wyższej temperaturze, wiatr przeszedł na południowo-wschodni, poczem częściowa pogoda. Dalszy stan nieba będzie zmienny, na przemian pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 października. Wyjazd cesarza do Meranu został odłożony.

Wiedeń, 18 października. Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych wspólna rada ministrów pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego. Wzięli w niej udział ministrowie: Kalay, Szoegenyi, Tisza, Szaparyi, Szilagyi, Taaffe, Falkenhayn i Schoenborn.

Przedmiotem narady był szereg naglących spraw militarnej, sądowniczej i ekonomicznej natury. Między innemi omawiano także znaną kwestyę chorągwi austryackiej, wywieszonej na ćwiczeniach wojskowych w Monor. Kwestyą tą zajmował się pierwej klub węgierskiego stronnictwa liberalnego, zwłaszcza zamierzoną odpowiedzią Tiszy na odnośną interpelacyę Iranyi'ego. Szkic odpowiedzi, udzielony przez Tiszę osobom zaufanym, znaleziono nieodpowiednim

Wiedeń, 18 października. *Tiroler-Stimmen* donoszą, że cesarz Franciszek Józef jutro zjedzie się w Insbruku z cesarzem niemieckim i cesarzową, jadącymi przez Tyrol do Włoch.

Wiedeń, 18 października. Wspólne narady ministrów odbędą się i dzisiaj.

Tisza domaga się, aby zmienić określenie armii i zamiast określenia: cesarsko-królewska — wprowadzić określenie: cesarska i królewska.

Wiedeń, 18 października. *Pesti Naplo* tłomaczy powołanie ministra rolnictwa Szaparyego do Wiednia w ten sposób, iż postanowiono przeprowadzić z nim rokowania wstępne w zamiarze powołania go na stanowisko Tiszy, w razie gdyby postawa Tiszy okazała się niezadowalniającą i gdyby tenże nie był w stanie uwzględnić finansowych potrzeb, wynikających z obecnego stanu armii.

Wiedeń, 18 października. Znaczną ilość mięsa, przywiezionego z Galicyi, zniszczono z polecenia władzy, bo według orzeczenia było zepsute

Praga, 18 października. Namiestnik hr. Thun odpowiedział wczoraj po niemiecku na interpelacyę stronnictwa młodoczeskiego, odnoszącą się do rozwiązania czytelni akademickiej. W odpowiedzi tej potępił polityczny kierunek agitacyi między młodzieżą akademicką i uznał rozwiązanie za słuszne. W toku odpowiedzi wyraził ubolewanie, że p. Tilszer, który jest profesorem politechniki, podpisał rzeczoną interpelacyę. Udzielona odpowiedź wywołała głośne objawy niezadowolenia w gronie posłów młodoczeskich. Odezwały się głosy: Rzecz niesłychana! Tak mówicie o posłach! P. Podlipny zawołał: Taż to najzupełniejsze policyjne państwo! P. Perner upominał się o odpowiedź w języku czeskim. To upomnienie przyjęto grzmiącym okrzykiem: Wybornie. Powstał zgiełk. Zaledwie z nader wielką trudnością udało się wreszcie przywrócić spokój.

Zagrzeb, 18 października. Sejm przyjął projekt ugody finansowej z Węgrami 69 głosami przeciw 4.

Berlin, 18 października. Tutejszy *Tagblatt* donosi, że Giers, który według pierwotnych poleceń miał być obecnym podczas odwidzin cara w Berlinie, otrzymał nagle rozkaz pozostania w Rosyi. Niechęć swoję z tego powodu wyraził Giers zupełnie otwarcie. Czytając sprawozdanie o odznaczającej uprzejmości cara względem kanclerza, miał zawołać: Tu brakuje jeszcze czegoś, mianowicie nazwiska tego dyplomaty rosyjskiego, który Bismarkowi buty czyścił. — Giers zniechęcony przebiegiem wizyty cara wniesie ponownie prośbę o dymisyę.

Słychać tu, że ces. Wilhelm w powrocie z Konstantynopola odwiedzi także króla rumuńskiego.

Berlin, 18 października. Oboje cesarstwo wczoraj o ½12 w nocy puścili się w podróż do Włoch.

Bruksela, 18 października. Słychać tu, że ks. bułgarski Ferdynand zrobi stąd wycieczkę do Londynu. Do Sofii powróci na 1 listopada.

Paryż, 18 października. Wielka rada wojenna roztrząsała projekt rozdzielenia szóstego korpusu na dwa osobne korpusa za przykładem Niemiec.

Londyn, 18 października. Tutejsze sfery polityczne mniemają, że wizyta cara w Berlinie nie wywrze najmniejszego skutku. Położenie polityczne pozostanie bez zmiany.

Lizbona, 18 października. Król portugalski otrzymał ostatnie pomazanie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 października 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	45
Zjednoczony dług w srebrze	85	15
Austryacka renta złota	110	35
5% austryacka renta (marcowa)	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	306	25
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	47½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do numeru dzisiejszego dołączamy załącznik **„Najlepsza metoda nauczenia się języka niemieckiego i angielskiego przez Platona v Reusnera“**, na któren zwracamy uwagę osób interesowanych.

Kraków, dnia 18/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 50	123 75
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 16/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279 50	283 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 60	99 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 17/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	97 —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	87 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „	100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em. „ „	100	— —	94 80
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	— —	94 55

Wiedeń, dnia 17/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	84 —	84 20
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 95	85 15
4% „ „ złota za złr. 100	110 15	110 35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 60	99 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % cało za 100	176 50	177 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176 50	177 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	95 75	95 05
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 40	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 25	138 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	138 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	128 —	128 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	103 60	104 60
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 25	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 70	105 20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	87 90	88 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	102 75	103 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 40	100 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 75	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 —	182 75
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	61 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 60	20 10
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	142 90	142 60
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 50	114 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 —	306 40
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 —	318 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	220 —	225 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	249 25	249 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	921 —	923 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	239 60	240 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372 —	374 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2585 —	2590 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	191 50	192 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	155 —	156 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 —	234 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	234 50	234 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	127 —	127 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki za sztukę	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 91	12 96
Banknoty włoskie za sztukę	46 65	46 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	122 75	123 25

Wyciąg z doniesienia

c. k. Intendantury I. Korpusu, L. 9796 z dnia 7 października 1889 r.

[illegible] się uwagę, że zarząd wojskowy [illegible] kupieckim następującą [illegible] żyta i owsa, a mianowicie:

I. Dla magazynu wojskowego prowiantowego w Krakowie.
A) 20.500 ctr. metr. żyta;
B) 31.600 ctr. mtr. owsa.

II. Dla magazynu wojskowego prowiantowego w Tarnowie.
A) 600 ctr. mtr. żyta; 4476 2 2
B) 5.400 ctr. mtr. owsa;

III. Dla magazynu wojskowego prowiantowego w Ołomuńcu.
A) 6.500 ctr. mtr. żyta;
B) 14.100 ctr. mtr. owsa.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i „N. Reformie" z d. 12 b. m., jakoteż w c. k. **Intendanturze I. Korpusu** w Krakowie i magazynów wojskowych prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu.
Z c. k. Intendantury I. Korpusu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.